Marek Koszur
Spod satelity (05)

Uwaga: morderstwo!

Osławionego jeszcze przed premierą "Batmana" nie obejrzałem kuszony ciekawością telewizyjnej rzeczywistości RFN.
Poza tym przyjemniej jest spędzić październikowy wieczór w pokoju hotelowym niż w zatłoczonym kinie szerokoekranowym o sześciokanałowej aparaturze stereofonicznej. Hotel musi oczywiście gwarantować widok na spokojne o wieczornej porze wody jeziora Alster w sercu Hamburga. Tam więc oddałem się śledztwu, które... Zresztą opowiem po kolei...

W RFN szaleje terror telewizyjny! Inwigilacja jest na tyle skuteczna, że tylko w wybranych hotelach można obejrzeć np. serwis informacyjny CNN. Wszędzie z telewizorów płynie dźwięk języka niemieckiego a na monitorach nie dostrzeżesz odrobiny fikcji. Nawet kolory są nadzwyczaj realistyczne.

Satelitarne programy niemieckojęzyczne to sztampowe reklamy zbudowane w oparciu o schematyczną fabułkę, łatwo wpadający w ucho motyw muzyczny i szarość życia - oto najkrótsza recenzja. Moja. Najbardziej wesołym programem jest RTL, najmniej wymagającym SAT 1. Cały środek to poważne programy publicystyczne, oświatowe, przyrodnicze, studyjne dysputy do późnej nocy, w których profesor nie jest dopuszczany do głosu przez prostytutkę, a pastor traci wątek rażony spojrzeniami punka. Całość opakowana heimatfilmami, okraszona bawarskimi przyśpiewkami dobrymi na każdą okazję. \ Wieczorem spektakl operowy lub wielogodzinna transmisja z teatru. Sport to piłka nożna, tenis i dopiero cała reszta. Telekino krztusi się kurzem z pudełek filmów od lat zalegających archiwa. "Przeminęło z wiatrem" czy "bondy" nie powinny zmylić naszej czujności. To jakby odpowiedniki naszych siedemnastu tysięcy (suma emisji) mgnień wiosny. Najwyższe walory edukacyjne przypisuje się tasiemcom "Dallas" lub "Denver". Równaj w górę – ciśnie się na usta. Uczmy się żyć jak Amerykanie, którzy jako jedyna nacja mogą być dla obywateli RFN wzorcem godnym naśladowania.
I wtedy przyszło olśnienie. Zrozumiałem, dlaczego wieczorami wszystkie knajpy są pełne ludzi. Dlaczego w kinach na ostatnim seansie jest komplet widzów a starsi i młodzi spacerują do późna na ulicami. Z telewizorów płynie szarość! Zabito fikcję!
Jedną z najbardziej stabilnych posad jest etat prezentera dziennika tv, który celebruje zmierzch wspólnoty wschodniej. Te twarze i garnitury oraz rutynowe formułki - trwają wiecznie! Zrozumiałem przeto, że wąż może zjeść swój ogon. Koncepcja Bundespost aby odciąć od telewizyjnej sieci kablowej programy sfery poza niemieckiej obróciła się przeciw monopoliście! Hm... A może taki był zamiar, może to działalność świadoma? Taki szlachetny mord z premedytacją? Skoro tv ogłupia więc niech w niej leci byle kabarecik - ludzie sami się obronią. Wyjdą z domu, powędrują przed siebie, zagadają do obcego w nadziei, że może spotka ich coś czego nawet w tv nie pokazywali? Uświadomiwszy sobie tę prawdę spojrzałem na zegarek: na ostatni seans "Batmana" już za późno. No cóż, jeden pożytecznie stracony wieczór to w końcu nie wieczność.

M.Koszur